

To jest Rapport o stanie świata. Sezon nieogórkowy.

Dzień dobry przy mikrofonie Agata Kasprolewicz i to jest ostatnie już w środę sierpnia, co oznacza, że to już ostatni w tym roku odcinek sezonu nieogórkowego.

Na koniec zapraszam Państwa w daleką podróż do Yunanu, miejsca, w którym mieszkają ostatni ludzie na świecie posługujący się pismem obrazkowym.

Nazywają się nasi. Jak to możliwe, że zdołali ochronić swoją kulturę w systemie tak opresyjnym, jak reżim komunistyczny Chin i czy uda im się przetrwać?

W tym odcinku opowiemy też o jednym z najciekawszych współczesnych chińskich artystów protestu, które nie zgadza się na to, by mniejszości w Chinach umierały w ciszy.

Nasz letnicykl, tak jak wszystkie inne odsłony raportu, powstają dzięki szczodrości naszych słuchaczy. Każdy. Nawet najmniejszy gest wsparcia ma dla nas ogromne znaczenie.

Jeśli ktoś z Państwa chciałby zostać naszym patronem, najłatwiej zrobić to za pośrednictwem serwisu patronite.pl, gdzie znajduje się profil Dariusza Rosiaka.

Jesteśmy w studiu efektura w Warszawie. Program realizuje Chris Wawrzak. Zapraszam.

To jest ostatni już odcinek. Wakacyjnego cyklu raportu Ostatnie Świata, czyli sezonu nieogórkowego i dlatego postanowiliśmy z moim gościem skorzystać jeszcze z tego sierpniowego słońca, a moim gościem jest Maciej Gaca,

cynolog z Instytutu Nauk o Kulturze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Dzień Dobry. Dzień Dobry.

Zdrzę Państwu, że jesteśmy w pięknym miejscu, bo nie opodal zamku ujazdowskiego. Siedzimy sobie na ławce i patrzymy na zielone drzewa, chociaż już te pierwsze liście brązowe, które opadają z drzew, zwiastują jesień.

Jesteśmy też blisko trasy łazienkowskiej, więc jeżeli będą samochody, będą sygnały, karetki czy też policji, to wszystko jest w porządku, bo jesteśmy w plenerze.

Ale rozmawiać będziemy o historii niezwyklej, bo o jedynych ludziach na świecie, którzy posługują się pismem obrazkowym, mieszkają w Yunanie, w jednej z najpiękniejszych prowincji Chin.

Tak, rzeczywiście Yunan, czyli prowincja południowych Chmur, jakbyśmy mogli to poetycko przetłumaczyć, jest takim tygłem etniczności w Chinach.

Chiny, które formalnie określają, że mają 55 mniejszości narodowych i jedną większość, czyli Hanów. W tejsze prowincji zamieszkuje blisko 30 tych narodowości, a więc oczywiście jest to taki skondensowany miejsce z przepięknym krajobrazem, z różnorodnością języków, kultur, wierzeń. I tam, w północnej jego części, w dolinie góry nefrytowego, śnieżnego smoka znajduje się miasto Lidzian, które stanowi stolicę prefektury autonomicznej Ludu Nasi.

Ludu Nasi, no wszystko to brzmi trochę jak taka opowieść baśniowa, tak opowiadasz o Yunanie, no i tak też brzmi opowieść o ludziach, którzy, no właśnie, pismem obrazkowym się posługują.

No to brzmi zupełnie jak opowieść z dawnych, dawnych, dawno minionych już lat. Jak to przetrwało i kim w ogóle są ludzie Nasi?

Nasi na terenie Yunanu zamieszkują według różnych racunków, ale około 1300 i nie mówią ponad 2000 lat. Wcześniej wywodzili się z ludu nazwanego ciank, czy proto ciank, który zamieszkiwał. Dzisiejszy syczuł na wcześniej, tradycyjnie, a tak naprawdę do niedawna, wschodnie Rubierze Tybetu.

I kiedy przenieśli się w te tereny dzisiejszego pogranicza prowincji Yunan oraz południowej części Syczuanu, tam ich kultura mogła się rozwinąć.

Przyczyny powstania tego pisma są wielorakie. Pierwsza podstawowa to taka, że funkcjonując cały czas jakby oscylując nad krajem Wielkiego, Chińskiego Imperium z dominującą i w pewnym sensie agresywną kulturą, która dawała jasny sygnał poprzez świadectwo tego, co zapisane jest w skronikach historycznych chińskich,

że każdy, kto nie był Hanem, kto nie miał znajomości języka, w tym języka pisanego, był uważany za barbarzyńcę.

I to był jeden powód, który tworzył podstawy do tego, aby mieć ambicje stworzenia pisma, ale nie jedyny.

Powiedzmy jeszcze naszym słuchaczom, że Hanowie to jest ta dominująca grupa etniczna w Chinach, to jest w tym momencie 90% chyba, prawda?

Tak jest, jest to około 91% populacji, to pozostałe oficjalnie nazywane określane mianem narodowości czy mniejszości narodowych grup stanowią około 9%,

ale w liczbach bezgłędnych cała populacja Chin to miliard 400 milionów, także to 9% to też nie mało.

I z pewnością dzisiaj, w XXI wieku, za czasów rządu w Xi Jinping'a, ta dominacja Hanów ma inne znaczenie niż miała w czasach Mao Zetonga

i pewnie zupełnie inne znaczenie niż w czasach cesarskich, prawda?

Chciałbym tak, myślę, że ona była inna w czasach historycznych czy cesarskich Chin i potem po obaleniu cesarstwa w 1911 roku,

kiedy nastały czasy Republiki Chińskiej, wreszcie po 1949 roku, kiedy proklamowano została Chińska Republika Ludowa,

nastały czasy Mao i wreszcie Xi, niemniej pewna ciągłość tu jest zachowana.

I tę ciągłość można dorozumieć jako po pierwsze traktowanie wszystkich obcych w takiej strukturze pionowej jako stojących niżej, niżej cywilizacyjnie.

Kultura chińska opiera się na takich pewnych kodach i tym kodem podstawowym jest znak i jego wielorakie znaczenie Wen,

oznacza kulturę, oznacza literaturę, oznacza cywilizację.

I Chińczycy zawsze, Chińczycy Han stosowali to jako kontrpunkt do nazywania innych.

Bo gdybyśmy prześledzili te kroniki cesarskich dynastii od założenia Chin przez cesarza cinszy Huangdi w III wieku przed Chrystusem,

przez wszystkie kolejne aż do współczesności, to w tych kronikach zapisy nazw i innych grup były zawsze pejoratywne.

Pismo chińskie jest specyficzne, składa się z pewnych stałych elementów znaczeniowych i tam, gdzie na przykład mógł występować element znaczeniowy, człowiek był zastępowany elementem zwierzę.

A w nazwach historycznych grup etnicznych, na mapach czy innych opisach sięgających nawet czasu średniowiecza czy pierwszego tysiąclecia,

wszystkich obcych, wszystkich graniczących schronami określano tylko barbarzyńcami, bestiami, dzikimi, odpowiednio dodając bądź to z zachodu północy czy z południa, bądź to dodając jakiś element nazwy miejscowe.

Czyli rozumiem, że ta dominacja, ta taka, no można powiedzieć pewnie brutalna dominacja wobec mniejszości, ze strony większości, to jest taki element stały, który przeplata się przez właściwie wszystkie etapy, wszystkie rozdziały historii Chin,

od tych Chin dawnych cesarskich po te bardzo współczesne.

Tak, to jest trafne spostrzeżenie. Różnica, jaka występuje, to taka, że mieliśmy w czasie tworzenia

nowego państwa chińskiego, czyli kiedy nastawała Republika Chińska pierwszą próbę uznania wielonarodowości państwa chińskiego,
bo to nawet było odzwierciedlone w projekcie pierwszej flagi Republiki Chińskiej, była kolorowa, tak jak można powiedzieć dzisiaj tężowe flagi.
Odzwierciedle miała pięć wielkich narodów Chin, typy tańców, no bo za takich już wtedy Chiny chciało znawać zaprzynależnych do Chin, bez względu oczywiście na historię i interpretację drugiej strony,
manżurów muzułmanów chińskich, czyli ujęców, choć tam są też inne grupy etniczne, to to jakby szerzej można dorozumiewać dżuangów na południu, no i właśnie Hanów.
I jednocześnie, kiedy to jakby uznanie powstało, to Chiny, Chińczycy nie byli kompletnie wyposażeni we instrumenty badawcze, takie jak podstawy antropologii, etnologii, etnolingwistyki.
To jest coś, co było już silnie pobudzone w Europie i jeżeli dotyczyło Chin, to przez badaczy oczywiście europejskich, często też uwikłanych w działalność misyjną.
Brak tych instrumentów to była jedna rzecz, ale była też druga rzecz, że jednocześnie koncepcja nowego państwa chińskiego uzarania XX wieku, to była koncepcja, którą stworzył Sun Yat Sen, ojciec założyciel Chin współczesnych,
szanowany jako taki zarówno po stronie chińskiej, jak też przez Tajwanczyków dzisiaj, choć coraz mniejszym sentymentem i to z wielu powodów.
I on stworzył koncepcję właśnie taką, której emanacja ma miejsce w czasach dzisiejszych, czyli stworzenie nowego człowieka chińskiego poza etnicznością,
czyli pozbywamy się tego chińskiego znaczenia międzynarodowość na rzecz czołgłość, czyli człowiek Chin, obywatel Chin.
I de facto ten punkt wyjścia jest realizowany z olbrzymią mocą, za pomocą idrastychnych, ale przede wszystkim tych dużo, no nie będzie się dużo bardziej skorzących,
ale szkodliwych niezwykle, bo w białych rękawiczkach metod, wynaradawiania, wykultorawiania takiej saturacji przedstawicieli tych, że oficjalnie uznanych 55 niszczosci etnicznych na terenie dzisiejszych Chin.
I o tym będziemy dzisiaj rozmawiać, ale teraz wróćmy do Yunanu, wróćmy do ludu naszy i do ich niezwykłego języka.
Zdam ci pytanie, jak to możliwe, że ten język przetrwał, no bo powiedzmy raz jeszcze, to są jedyni tacy ludzie na całym świecie, którzy takim pismem właśnie się posługują.
Co jest ciekawe, ja rozumiem, że w ogóle to pismo powstało po to, żeby oni mogli istnieć w odrymwności i żeby nie zostali zdominowani całkowicie przez tą dominującą kulturę Hanów.
Tak, w dużej mierze tak, choć były też inne kultury oboczne, które na nich bardzo silnie wpływały między innymi kultura tybetańska, budyzmu tybetańskiego.
Ale jakby zanim o tym powiem, to warto powiedzieć, że w takim domniemaniu tej tożsamości kulturowej poszczególnych ludów Chin dominujące są trzy elementy, pismo, literatura i język.
Czyli odrębność tego języka, przekaz literacki i jeżeli jest pismo, a więc ta gwarancja zapisu, że to nie jest przekaz tylko pozamaterialny, to rzeczywiście utrwala ich samo przekonanie o ich nie tyle odrębności, bo to jest, ale wartości.
Wartości tej odrębności.
Wartości tej odrębności.
I z jednej strony oczywiście wpływy chińskie, z drugiej strony budyzmu tybetańskiego, później

również innego, spowodowały, że ponad tysiąc lat temu zaczęto tworzyć zapis tego pismo. Oczywiście jest wiele legend, jak ono powstało, że był jeden z wybitnych przedstawicieli nasi, który udał się na nauki w wieku 13 lat do Tybetu, do jednego z klasztorów. Tam nie pozwolono mu brać udziału w naukach, mógł być tylko i wyłącznie sługą dla uczniów, ale był pojętny i wszystko uczył się na pamięć, co zasłyszał. Pewnego razu wykradł księgi i powrócił do line swojego pochodzenia nazywanej Bajdi, czyli Białą Ziemią, na pograniczu prowincji Yunnan i Sichuan. Tam wszedł Wysokogóry i miał stworzyć to pismo. Ten 13-latek. Wy zapewne dużo starszy, ale jakaś musi musiała wcześniej w nim zaświtać. Samo pismo jest pismem bardzo ciekawy. Ono jest zapisywane w formie takich ksiąg płaskich o długości, około 25 cm na wysokość 13-15, najczęściej strzywanych po lewej stronie. Nie na papierze, tylko taki, jaki znamy, tylko na rodzaju papieru wytwarzanego z kory, krzewu, który rośnie w ich miejscu zamieszkania. Nazywa się to formalnie Bigstremia vicanensis i rzeczywiście ta forma wyrobu papieru do dzisiaj przetrwała. Czyli te inne elementy kultury, jak też to, że miał są związane z pismem także. Pismo jest, na częściej nazywa się piktograficznym, ale dobrze jest powiedzieć, że jest to pismo obrazkowe i mnemo-techniczne. Co to oznacza, że nie cała treść jest tym pismem zapisana. Są tam główne wskazania dla czytającego, który musi przywołać ze swojej wiedzy z pamięci resztę tej treści. Czyli to nie jest tak, że spośród 300 tys. populacji nasi wszyscy to pismo znają, uczą się na co dzień i nie. Które używają na co dzień kapłani. Kapłani, którzy nazywani są tomba, tak samo nazywana jest ich wiara ligia tomba, tak samo nazywane jest to pismo tomba. To jest jedność dla nich. Sam zapis jest w formie, można powiedzieć, rebusów, czytelnej, najczęściej w kolejności od lewej do prawej strony. I w toku badania tego pisma, które się tak zaczęło w latach 30. XX wieku, potem renesans nastąpił w połowie lat 80. XX wieku. Możemy znaleźć szereg takich reguł, które wskazują na to, że mimo tego, że obrazki, one mają swoją gramatykę, one mają swoją systemowość. Czyli mamy element jakiś graficzny, powiedzmy uproszczony wizerunek kobiety. Jeżeli dodamy wychodzący z ust falującą linię, wtedy oznacza to rozmowę. Czyli te pojęcia abstrakcyjne, wplecione, podstawowe wydawałoby się znaczenia, które mają odzorywać tylko i wyłącznie rzeczywistość. W tym pogadztwie tego pisma znakomicie się zachowały. Pismo to zapisywane w formie książ, zawiera mity, czyli całą mitologię, kosmologię luduna się niezwykle bogatą. Zawiera księgi mówiące o relacjach ludzi z bóstwami, z bogami, dzięki temu na przykład możemy odtworzyć, jak bogata to była kultura, czy jak bogata jest

i że miała powiązania na przykład bezpośrednie ze starotybetańską przed buddyjską religią Bön, która zachowała się tylko do dzisiaj w skrajnie zachodniej części Tybetu, tam gdzie jest święta góra czterech religii nazywana górą Kailasz, czyli dżinizmu, hinduizmu, buddyzmu i właśnie religii Bön. No i teraz mamy kilka tysięcy kilometrów, jesteśmy z kolei na wschodnim skrajnym rzęgu Himalajów i tamte elementy właśnie w tym piśmie, w tej religii, w tej kulturze tam zachowały się. Co jest też ciekawe z takim unikatem jest zachowanie się w tej kulturze i w tym piśmie kultu naga, znanego też zbiną pod nazwą nat, czyli czczenia bogów węży, wywodzących się gdzieś tam z wody. I to jest rzeczywiście rzecz niezwykle unikalna, która dzisiaj znajduje też odzorowania w rekonstrukcjach tychże ceremonii.

Zachowało się kilka tysięcy tych książ, niestety część z nich no w ramach takiej, nie wiem czy do końca zdrowej z perspektywy czasu praktyki, kiedy misjonarze i inni padacze europejscy przybywali, gdziekolwiek na świecie to wywozili.

Zabierali ze sobą masowo artefakty.

Wiele tych książ się zachowało w British Museum, częściowo w Szwajcarii, częściowo we Włoszech, częściowo w Marburgu, w Niemczech i w Japonii, ale lwią część jest też jeszcze zachowana w Lidziangu, czy w tym miejscu, w którym jest jakby stolica ich ptytu.

Mówisz, że to pismo służy i służyło przede wszystkim kapłanom, że zapisywało się nim treści religijne, to jest tak, że ono jest właśnie do tego stworzone, to znaczy, czy ono ma taki charakter, aby opisywać sprawy związane z duchowością.

Czy to też jest takie pismo, którym można najbardziej banalną historię opisać?

Fascynacja tym pismem i jego uniwersalność polega na tym, że rzeczywiście można zapisać banalną historię, na przykład romantyczną.

Oczywiście, że tak. I to jest taka sprzeczność. We mnie to wywołuje sprzecznie, bo z jednej strony to świadczy o pewnym uniwersalności.

Ale druga sonna jest taka, że jest to wykorzystane w takim, powiedziałbym, charakterze pozmodernistycznym w oderwaniu jednak od tej kultury, od tradycji i od miejsca, bo sama kultura, samotopismo, sama religia są takie głęboko, powiedziałbym, ekologiczne.

I ta ekologia polega między innymi na tym, że wspominałem o tym kulcie naga, tych bóstw, tych duchów, tak naprawdę pół węży, pół ludzi.

To mieliśmy tam do czynienia z takim jasnym podziałem, że świat ludzki to jest domowe zwierzęta, pola uprawne do mostwa, a świat nag, to są dzikie zwierzęta, lasy, jeziora, klify, rzeki, istniała harmonia nienaruszalności tych dwóch światów.

Kiedy jakieś naruszenie nastąpiło, wtedy odbywały się różne ceremonie.

I jeżeli idziemy w kierunku wykorzystania jakiejś rodzaj gry, zabawy, nie wiem, językowej czy innej, że rzeczywiście jesteśmy wstrzykarzać w stanie jakąś treść, to tworzymy nowy byt.

Ale jednocześnie jest to w moim odczuciu element saturacji kulturowej.

Jednocześnie odzieramy ten stary byt z jego magii i z jego pierwotnego przeznaczenia chyba?

Tak jest. Dokładnie tak to wygląda, bo można powyciągać. To są izolowane znaki, które można łożyć piękną historię.

Ale to ma sens głęboki wtedy, kiedy jest osadzone, kiedy mamy warstwy. To tak jak obraz malarski, znając technikę, znając autora, znając kontekst, czas tworzenia, podmiot tego, co jest przedstawiane. Otwieramy kolejne warstwy malarskie. Tak samo w tym piśmie to tak funkcjonuje.

Powiedzieliśmy o tym, skąd wzięło się pismo ludu nasi, na czym się skupiało, kim byli kapłani, którzy

te księgi tworzyli, którzy zapisywali tym niezwykłym pismem.

Mamy okres cesarski, który, jak rozumiem, pozwalał im na pewnego rodzaju odrębność, na izolację na to, żeby mogli w tym swoim niezwykłym, a jednak hermetycznym świecie pozostać.

Co stało się, jakie zmiany w życiu ludu nasi nastąpiło, kiedy powstała Chińska Republika Ludowa?

I całe Chiny się diametralnie zmieniły, na nastąpiło takie polityczno-kulturowe trzęsienie ziemi.

Nasi są z jednej strony modelowe, a z drugiej strony nie są modelowym przykładem dla innych grup mniejszości etnicznych finach.

No bo wiemy, co stało się z te betetykami, prawda? To jest taki najbardziej znany, ale też jeden pewnie z najbardziej brutalnych przykładów tego, czym była polityka chińskich komunistów wobec tych mniejszości.

Czym były i czym jest, bo niestety mówimy o czasie teraźniejszym.

Jeżeli chodzi o nasi, to oni dość wcześniej, jeszcze za czasów dynastii Ming, to była taka ostatnia, hanowska dynastia, która panowała między wskucie XIV a XVII wiekiem.

I oni wtedy dość dobrze nasi poukładali się z cesarstwem tejże dynastii, mieli swoją autonomię, mogli się rozwijać, byli jednocześnie dość...

...nastawieni jakby pokojowo nie podważali tej cieść tam odległej od tysiące kilometrów na północny wschód władzy cesarskiej.

A jednocześnie myl możliwość samorealizacji nie było ingerencji tego wszystkiego. W czasach późniejszej dynastii Qing, a więc tej manżurskiej i jednocześnie ostatniej, która panowała w Chinach do roku 1911,

zniesiono system dziedzicznej władzy na tamtych ziemiach, czyli cesarstwo zmusiło nasi do przejścia na system mianowania.

To też ciekawa rzecz. Chińskie dynastie na poszczególnych ziemiach, przynależnie do poszczególnych ludów wcześniej narzucały też chińskie nazwiska i imiona.

I na przykład dzisiaj nie wiele osób wie, ale po nazwisk można się zorientować, skąd się ktoś gdzieś tam mógł wywodzić.

Na przykład nazwisko ma, oznacza mu zumanów chińskich dawnych, a nazwisko mu oznacza właśnie nasi.

Oczywiście dotyczyło to tak zwanej klasy posiadającej, no bo gdzie indziej nazwisk nie stosowano, ale to taka ciekawostka.

Wracając, nasi byli dobrze wykształceni i jakby to ich wykształcenie, wzięć się pod uwagę systemu gdzieś tam edukacyjnego cesarskiego,

i go powodowało, że oni dość dobrze adoptowali się i przechodzili te perturbacje związane ze zmianą systemu władzy.

No niekoniecznie, nie aż tak bezboleśnie się to odbyło po przyjęciu władzy przez komunistów w 1949 roku.

Po pierwsze, 49 rok to jest otwarcie Nowego Państwa i w 1953 roku mamy pierwszy spis ludności w Chinach,

który pokazuje absolutny, totalny chaos.

Pokazuje się, że w rubryce narodowość jest około, czy ponad 2 tysiące wpisów w całych Chinach, i w ogóle nie wiadomo, co się dzieje, jak, gdzie, kogo przypisać, w związku z tym...

Ale też pokazuje chyba, jak ludzie sami siebie określają w jakiś taki dosyć przypadkowy czy nieuregulowany sposób, prawda?

Jak to tożsamość jest jakoś nieopisana jeszcze.

Tak, ona nie jest w takiej potrzebie neurozy opisu wszystkiego naszej zachodniej opisana.

Natomiast ci ludzie nie mieli problemu z samoidentyfikacją, bo jeżeli ktoś się nazywa tu ziemcem, to on niczego więcej nie potrzebuje, prawda?

A lwią część tych nas w to mówiła człowiek z danej ziemi, człowiek z danego miejsca.

I to wszystko, tylko że w różnych językach było to inaczej reprezentowane.

Natomiast ta zachodnia neuroza została narzucona, ta systematyka, w której bez przerwy i w każdej dziedzinie życia niestety dążymy.

Do uporządkowania?

Do uporządkowania, bo nie dajemy sobie wolnej woli poczucia, że to nie musi być cel ten porządek.

I nasi też zostali najpierw podzieleni, potem przypisano im kolejną jakąś inną grupę do tej pory meloną z nasi,

która mieszka nad pięknym jeziorem Lugu, na granicy między Syczuanem i Unanem, zana z tego, że zachował się tam system matryarchatu,

ale tak naprawdę nie mająca nic wspólnowocony językowej religijnej z tymi nasi.

I rzecz w tym, że w pierwszym okresie, czyli do 1956 roku jeszcze nie tempiono tej kultury.

Natomiast po roku 1956, kiedy z jednej strony mieliśmy do czynienia z czymś takim, że na bazie szkolenia przez głównie doradców rosyjskich, w różnych dziedzinach,

zanim jeszcze zimny okres tej współpracy między nastał, czyli brak współpracy między Rosją a Chinami,

czy Związkiem Radzieckim a Chinami, to udało się wykształcić szereg antropologów i etnologów chińskich, którzy prowadzili takie wieloletnie badania właśnie po to, żeby potem skwalifikować.

Ostatecznie ewoluowało to z przyczyn czysto i wyłącznie politycznych. Mamy dzisiaj 55 ani więcej, ani mniej grup etnicznych.

Gdyby patrzeć z punktu widzenia różnic językowych, zwyczajów religii, to ta grupa urosłaby do około 400.

To tylko pokazuje skalę, ale też to, że podłoże jest polityczne. I co się dzieje potem?

Pierwszy problem podstawowy to jest taki, że narpiemy zniszczenie tej kultury w pierwszej fazie końca lat 50., a potem w drugiej fazie rewolucji kulturalnej.

Oczywiście w międzyczasie też z powodu konfliktu zbrojnych wewnętrznych cierpi strasznie kultura i tbetu,

ale też wszystkie inne ludy, które zapisały się w sposób taki, że pokazywało swoją odrębność od Chińczyków.

Han, czyli następuje masowe niszczenie kultury materialnej i niematerialnej. Zawieszono zostało jakiegokolwiek edukacja,

ale jednocześnie tworzy się zapisy w konstytucji chińskiej, które wyglądają tak znakomicie jak zapisy w konstytucji radzieckiej,

czyli wszystkie prawa są świetnie chronione, tylko to jest na papierze.

I teraz, na czym polega dzisiaj wobec nasi, ale też wobec innych grup, które mają instrumenty do tego, żeby trzymać swoją odrębność,

na czym polega ta zabójcza działalność systemu w Chinach. To właśnie w białych rękawiczkach niszczenie kultury.

Pierwsza podstawowa rzecz to jest edukacja.

Czyli znowu, prawok warantuje naukę w języku danej grupy etnicznej, jeżeli jest to administracyjny okręg,
czyli tam gmina, powiat, prefektura, czy aż poziom administracji, tak jak regiony autonomiczne mam ich, pięć Chinach, czyli na Szczeblu prowincji.
A praktyka jest taka, że nauczanie odbywa się w języku rodzimem dla tych małych dzieci w wieku, w pierwszej, długiej, trzeciej klasie, tylko i wyłącznie w językach rodzimych.
I to tam, gdzie są nauczyciele, dopuszczani nauczyciele z tych grup do tego, żeby nauczać.
Natomiast od klasy czwarte jest to nauczanie prawie wyłącznie w języku chińskim.
I to jest pierwsza warstwa.
Druga warstwa w tej edukacji to jest taka, że bez względu na to, czy to nauczanie jest w oparciu własny język, w systemie szkolnictwa powszechnego,
czy też już później w język chiński, to jest uczenie tego samego.
Taka sama narracja jednej Chin, czyli uczymy, że jesteśmy wszyscy Chinczykami, jesteśmy ten termin, czołgłożeń.
Obywatelami państwa chińskiego bez względu na szlotniczość, gdzie a priori dzieci są uczone, żeby uznać,
że początki państwa chińskiego to jest historia Hanów.
Legendarna dynastia Shang Yin, dynastia Zhou, okres wiosen i jesieni walczących króle z Zjednoczenie Chin przez Czesarza,
cieszy Huang Di, wielkie osiągnięcia cywilizacji chińskiej.
Bardzo duży nacisk jest kładziony na osiągnięcia cywilizacji chińskiej.
Pierwszy słownik normatywny, pismo, wielki mur, wielki kanał, czyli olbrzymia budowa inżynieryjna, która powstawała przez ponad 1000 lat i tak dalej, i tak dalej, do współczesności.
To chodzimy do trzeciej warstwy, tej trzeciej warstwy, która przenika między tymi dwoma, że to nauczanie w szkole, w szkołach podstawowych grup etnicznych jest oparte na budowaniu świadomej opozycji.
Używa się terminu Luohou, zacofany, jako wersus xienjin, czyli rozwinięty.
I ten xienjin to jest wszystko, co jest kulturą chińską, kulturą hanowską.
Nie dopowiada się, co jest Luohou, czasami się dopowiada, ale to wystarczy.
To jest warstwa edukacyjna. I na to dochodzi drugie uderzenie w postaci tego, co przenoszą na media,
czyli obrazy współczesnego świata z tym jakby oszłamającym uderzeniem różnic ekonomicznych, wielkich miast,
tego, co można osiągnąć już wewnątrz Chin.
I jeżeli do tego ułożymy trzeci element turystykę, która polega też na sprowadzaniu czegoś do formy skansenu,
do skrótów, do uproszczeń, a jednocześnie jest bardzo agresywna, jeżeli chodzi o wyrzucanie z rynku beneficjentów
rozwoju turystyki etnicznej rdzennych mieszkańców wobec narastających beneficjentów ze strony inwestorów lepiej do tego przygotowanych
chińskich hanowskich, no to mamy cały obraz, na czym polega w białych rękawiczkach zczyszczanie tej odrewności i tożsamości etnicznej.
Ten trzeci element, o którym powiedziałeś, ta turystyka sprowadzona do takiej cepeliady,

to jest rzeczywiście ciekawa rzecz, jak przygotowywałam się do naszego spotkania, to wpisałam sobie wyszukiwarce internetowej termin nasi i rzeczywiście wyskoczyło mi mnóstwo stron w języku angielskim, ale chińskich opisujących rzeczywiście taką wspaniałość tej tradycji, tej kultury. Można by pomyśleć, że Chińczycy bardzo dbają, bardzo się troszczą, bardzo są dumni z tej kultury, ale to, co mówisz, jest bardzo ważne, że to jest jednak podejście takie kolonizacyjne, można powiedzieć, takie podejście jednak bardzo powierzchowne i sprowadzające tych ludzi do roli takiej turystycznej atrakcji, a zabieranie im od rymbności. Tak, to jest taki, nie wiem, postkolonializm, neo-kolonializm, nie chcę iść w kierunku formalnych definicji, bo tu bardzo łatwo wywołać kłótnie, ale tzw. case study tutaj. Stare miasto w Lidziangu jest wpisane bodaj od końca lat 90. na światową listę dziedzictwa UNESCO, bo to jest zachowana znakomicie architektura z połowy XIX wieku i rzecz mi jest przepiękna. Od 93. roku do 2010 nastąpiło nieformalne wywłaszczenie mieszkańców Lidziangu, Narodowości Nasi, ponieważ wszystkie te budynki tam zachowane, wszystkie te sklepiki będące na dolnej części ich klasycznej architektury, które sprzedają pamiątki nasi, takie czy inne, zostały przejęte przez Hanów, którzy przejęli to wszystko, bazują na zarabianiu, na sprzedaży artefaktów związanych z kulturą nasi. To jest jeszcze wezysk, oprócz tak. Poza tym jest ten wątek, ten, który powiedziałam ekologiczny, takiej dużej niezgody, pobudowano stadiony, pobudowano wielkie obeliski, wielkie figury związane z ważnymi postaciami mitologii nasi, ale nie konsultując tego z osobami spośród tej grupy nasi, które są w pewnej wrażliwości, powiedziałbym, tradycji i religii ich. I do tego stopnia, że jakby ta skala makropokazania zachłuchnięcia się tym miejscem spowodowała, że nawet Jiang and Mo przygotowywał wielkie widowiska choreograficzne na tysiące osób, które były nagrywane przez chińską telewizję, żeby tak pięknie pokazać to stare miasto i wklema jaczącą górę nefrytowego smoka. Coś zaczęło się w ludziach bużyć dopiero jak w tej samej pięknej dolinie, w świętym miejscu zrobiono dwa pięciogwiazdkowe pola golfowe, bog pola golfowe, ale to, że na przykład w tym balansie między tym, co mają mieć ludzie, a bóstwa naga, odbiera się świętość kamienia, odbiera się świętość wody, odbiera się świętość drzewa, o tym się nie mówi. A to na gigantyczną skalę nastąpiło. To są takie zbrodnie, no buduje się lotnisko, które tam przesyła dziesiątki tysięcy, szedzki tysięcy turystów. Oni są dość szczególnym przypadkiem, bo z drugiej strony padli też ofiarom jakby swojej dobrych chęci. To znaczy, po pierwsze, jest to nadal spośród tych mniejszości i etnicznych finach najlepiej wykształcona grupa w związku z tym narodowości i w związku z tym oni bardzo szybko w różnych karierach się pieli

wysoko,
awansowali, w związku z tym mogli pozyskiwać środki dużo skutecznej na zachowanie swojej kultury na jej odnowę,
ale ten koszt jest straszny, jeżeli chodzi o to, co jest autentyczne i do czego mają dostęp.
To jak w tej dzisiejszej chińskiej rzeczywistości, gdzie budowane są pola golfowe w tych świętych miejscach,
czy w tych miejscach, które kiedyś były niedostępne i lotniska,
i gdzie, jak rozumiem, tłumy turystów z Chin, turystów Han.
To jest też zalew turystów zagranicznych, o tym nie zapominajmy.
O tym nie zapominajmy oczywiście. Jak w tym świecie przetrwali ludzie, którzy uczą się tego niezwyklego pisma obrazkowego,
o którym mówiliśmy tyle na początku, ilu w ogóle jest w tym momencie przedstawicieli ludzi nasi, którzy potrafią się tym pismem posługiwać.
To jest takie pytanie, które uruchamia strumień dwóch równoległych odpowiedzi.
Jedno to jest to, że kiedy wejdiesz na jakieś strony internetowe z tym związane zdjęcia z Lidziangu, będą takie zdjęcia sale lekcyjnych, gdzie jest ubrany w szaty, kapłan, tumba, z koroną pięcioelementową taką klasyczną,
a tutaj w takich samych szadach rzędem dziesiątki dzieci, chłopców, którzy tam się do tego przygotowują i uczą się tego pisma.
I to jest ta wersja oficjalna.
To jest ta wersja oficjalna i oni szybciej się uczą, ale tylko po to, żeby wykorzystywać to potem właśnie na potrzeby turystyczne
czy jakby powierzchownej warstwy zachowania, jakieś kultury.
Natomiast nie w Lidziangu, nie w tej dolinie u stóp góry nefrytowego, śnieżnego Smoka, tylko w następnej dolinie, w kierunku na północ do Syczuanu, między tą górą, którą wymieniłem, a świętą górą Chaba znajduje się Ziemia nazywana Baydi, Biała Ziemia.
Nazwa się wzięła z tego, że jak nasi słuchaczy byli w Turcji, a z pewnością kilku rozpaństwa było, znacie takie miejsce Pamukale.
To jest coś bardzo, bardzo podobnego, bardzo podobnej skali, ale na szczęście jest tam strasznie ciężko dojechać.
I tam, u podnóża tego nasijskiego Pamukale, jest wioska Bishway Thai, czyli dosłownie Tarasy Białej Wody
i od niej prowadzi ścieżka do świętego miejsca, jaskini, gdzie miało być to pismo stworzone.
W tejże dolinie jest kilkakilkanaście wiosek, gdzie jeszcze są kapłani osiemdziesięciu, siedemdziesięciu, kilkudziesięćdziesięcioletni,
którzy przyjmują swoich uczniów na tego rodzaju szkolenie, które trwać powinno między dziewięć a dwanaście lat.
Natomiast jest to zdecydowanie kultura umierająca, bo wraz ze śmiercią tych ostatnich kapłanów zostanie uproszczony obraz właśnie w takich przekazach sal lekcyjnych
i zdałam stamtąd kilka osób, które twierdzą, że w zasadzie są w sytuacji bez wyjścia, intelektualistów nasi, którzy wiedzą, że jedyna forma działania to jest taka, żeby zachować już tej chwili cokolwiek,
bo to, co jest tym doświadczeniem czystym, czystym przekazem, taką ortodoksią umiera.

No tak, mówisz, że ta kultura umiera, ale chyba na szczęście nie umiera tak zupełnie po cichu, prawda?

Są ludzie, są chińczycy, są artyści chińscy, którzy krzyczą na ten temat, no właśnie.

I tutaj część druga powodu, dlaczego w Plenerze dzisiaj się spotkaliśmy,

bo nie tylko z uwagi na to sierpniowe słońce i dlatego, że tak miło się tutaj na tej ławce rozmawia, ale jak się odwrócimy w stronę Centrum Sztuki Współczesnej Zamku Ujazdowskiego, to zobaczymy ogromny plakat, który przedstawia płótno, na którym widzimy z jednej strony Xi Jinpinga,

czyli obecnego przewodcę Chińskiej Republiki Ludowej, po drugiej stronie Władymira Putina, i obaj nawet nie jedzą, pożerają, pożerają w taki bardzo niczym z horroru sposób ręce ludzkie. Siedzimy patrząc w tej chwili na plakat firmujący wystawę chińskiego artysty, chińskiego aktywisty,

działacza, który nie chce być nazywany decydentem, bo decydent kojarzy się jako ktoś, kto walczy przeciwko czemuś, a on walczy o coś, tak chce się biedewiniować.

Badiou Tshao. I to jest człowiek, którego świadomość na temat Chińczyk,

oczywiście z pochodzenia, dlaczego Ostrali Cik, no bo tam wyemigrował, tam funkcjonuje w świecie bezpiecznym.

W Chinach by nie mogło po prostu.

Nie mogłoby z wiadomek względów, natomiast jego przebudzenie nie było oczywiste, nie było od razu,

choć historia jego życia jest szczegółna, on miał w swojej doświadczeniach wielu Chińczyków w III pokoleniu,

tęgo jak działa system opresyjny totalitarny, jego dziadek oraz brady jego dziadka,

byli śmierdenymi ofiarami, wszystkie kampanie przeciwko prawicowcom z przeniesiętego św. roku.

Więc ta pamięć była, a z drugiej strony on miał grubo ponad 20 lat, kiedy z Chin wyjechał, kiedy dopiero z obuś świadomość na temat tego,

czym były wydarzenia na placu Tiananmen 4 czerwca 1989 roku, dacie tak ważnej dla Polski.

U nas demokracja zaczęła otwierać się, to znaczy zaczęła się budować, a tam była brutalnie w tym czasie dławiona.

Barrios Hao jest artystą protestu, jest artystą zaangażowanym.

To jest ważne, że tu dzisiaj jesteśmy, bo być może jest to dopełnienie takiego apelu,

którym może Państwo pamiętać, kończyliśmy rozmowę w raporcie o książkach 13 marca tego roku, mówiąc o książce Ai Wei Wei'a.

Też znakomitego chińskiego artysty protestu.

I właśnie Ai Wei Wei on powiedział, że nie można definiować sztuki bez zaangażowania.

Bez zaangażowania spoczynego sztuka musi być o czymś. To było bardzo twardo powiedziane.

I w ostatnim rozdziale jego książki on to kończy takim zdjęciem obrazem, kiedy jest w Grecji i jesteśmy w środku olbrzymiego kryzysu etycznego, moralnego, migracyjnego.

Europy.

Ten element na wystawie Barrios Hao, który pewnie sobie jeszcze za chwilę więcej powiemy, też został zaznaczony.

Ale sam Barrios Hao oczywiście jest to pseudonim artystyczny ze względu również bezpieczeństwa. Odnajduję jako takiego swojego mentora właśnie Ai Wei Wei'a ze swoją działalnością.

No tak, Ai Wei Wei pamiętam, że mówił, pisał w tej książce, że sztuka, prawdziwa sztuka, ta sztuka, która ma sens, która się liczy, musi uwierać. Ona nie może być przyjemnością estetyczną tylko i wyłącznie. Ona ma boleć. Ona musi wkład się.

Jak patrzę na ten obraz, Xi Jinpinga i Wodymira Putina pożerających ludzkie ciało, to co to jest za metafora? O co chodzi w tym obrazie?

Jak widzimy dwóch mężczyzn, dwóch przywódców, dwóch ludzi, którzy uważają się za ojców narodu i nadają sobie prawo do tego, żeby o wszystkim decydować.

W związku z tym jest to taka jakby alegoria, że pożerają własne społeczeństwa, zabierają im możliwość samodzielnego decydowania, samodzielnego myślenia, zabierają im strzępy poczucie wolności.

I to jest taki kanibalizm w rozumieniu jakby kompromitacji chyba tego, kim mogliby być, co mogliby zrobić, a do czego dążą.

Czyli ci dwaj dyktatorzy są takimi współczesnymi kronosami?

Tak, to jest bardzo dobry trop. Ja właśnie taki trop odnajduję.

No dobrze, to pójdźmy na westawę w takim razie.

Badiu Cao, Chiny Opowieść Prawdziwa. To jest pewien tytuł tej wystawy.

Prawy stawa, jak on sam mówi, jest przeciwstawieniem się niesprawiedliwości.

I oddaniem w pewnym sensie hodów wszystkim, którzy mimo ryzykiem i odwagę zabierać głos i opowiedzieć swoją własną historię.

Nieprzypadkiem pierwszym obiektem, który widzimy, jest takie krzesło przesłuchań, które do dnia dzisiejszego stosowane jest w Chinach.

To jest ciekawe, bo to krzesło jest bujane.

Tak, no jest to krzesło bujane, ale jakby zwrócić uwagę wstawianie nóg tam, gdzie kostki mają ruchu. Do tego jeszcze na obręczach najczęściej zakładając jeszcze stalowa sztaba, czego tutaj nie widzimy. Na ręce, albo ręce są przeprotane w taki sposób, żeby w bardzo niewygodnym pozycji wychodziły na zewnątrz.

I człowiek jest związany jeszcze pasami.

To jest coś, co stosuje się według nazewnictwa chińskiego do tak zwanych głębokich przesłuchań.

I chodzi wygląda tutaj, jak historyczny artefakt być może z czasów dynastycznych.

To jest to rzecz stosowana do dzisiaj przez policję czy w więzieniu strzechińskim.

Na tej wystawie jest taki cykl, który nazywa się kwestionowanie władzy.

Absurd systemu totalitarnego polega na tym, że w obronie wizerunku swojego przywódcy posuwamy się do rzeczy, wydaje się, kompletnie abstrakcyjnych i dysproporcjonalnych.

Jeżeli w 2013 roku była wizyta czy spotkanie Xi Jinpinga z Barakiem Obamą.

I jeden z dziennikarzy zażartował, że ten nieco niższy i Tęgi Barak Obamę z wysokim mężczyzną. Xi wygląda przyjmie kubaś Puchatek. Absurd polega na tym, że wszystkie skończenia z Kubusiem Puchatkiem musiały zniknąć.

Nie można uznać, że to już nawet książek o Kubusie Puchatku, w tłumaczeniu na język chiński.

Kubaś Puchatek został zabroniony?

Został zabroniony. Po prostu całe Chiny musiały odzobaczyć Kubusia Puchatkę.

No tak, i tutaj artysta rzeczywiście bawi się tym wizerunkiem Kubusia Puchatka.

Tutaj widzimy Kubusia Puchatka wtrzącego na widzę takim bardzo nieprzyjemnym wzrokiem, co już samo w sobie jest nietypowe dla Puchatka.

Ale zamiast takiego misiowego ogonka ma wilczy ogon.

Dokładnie. I do tego tytuł wilczy wojownicy 3.

No, co też pokazuje to, że z jednej strony mamy łagoną twarz misia,

ale co się za tą fasadą kryje, pokazuje ten ujęcie z tyłu dość silne.

To już obok z kolei Shijjin Pink, który wygląda tutaj jak myśliwy, który upolował Puchatka.

To jest nawiązanie do tych wszystkich zdjęć strofeami, prawda?

Tylko tutaj nie mamy tygrysa czy innego dzikiego zwierzęcia, na którym ten myśliwy triumfalnie siedzi tylko na właśnie zabitego Kubusia Puchatka,

a na nim Shijjin Pink z ogromną lufą.

To jest dość szczególne dzieło. Widzimy tutaj występ jakby magika,

który oczywiście w smokingu, jako magik, jest wyciągniętymi dłońmi Shijjin Pink,

a poziom uniesione w powietrzu, trup, małce, tunga okryty flagą chińską.

W zasadzie mamy do czynienia z bezpośrednim przekazem, że o to dochodzi do skrzeszenia.

Do skrzeszenia nie tyle małce, tunga, co tych wszystkich idei, które są zatrważające,

jeżeli chodzi o elementy władzy totalitarnej i że kimś takim w odczuciu Batiot Chao jest właśnie Shijjin Pink.

Kolejne odsłonięcie mamy bardzo ciekawą instalację,

mówiącą, czy nawiązującą do takich protestów, które miały miejsce w Hongkongu.

To jest kolejna odsłona niszczenia resztek demokracji tam, gdzie władza chińska moralna wpływ.

Potem mamy w szesie do innych, niezwykle istotnych i mało poruszanych,

czy mało znanych w Polsce odniesień do dramatów ludzkich.

I tu wracamy do tego aspektu etniczności.

Kolejna praca to jest osiem tak naprawdę portretów ukazujących...

Samospalenie.

Samospalenie, które jest niestety taką najbardziej drastyczną formą protestu,

która jest obecna w doświadczeniu duchowym i fizycznym typu tańców.

To jest bardzo ciekawa praca, pod tytułem Muji.

Muji wielu się kojarzy i słusznie z fantastyczną, desajnerską firmą globalną stworzoną w Japonii, robiącą tak zwaną sztukę minimalistyczną.

Co ciekawe, wystawa poświęcona twórcy tej koncepcji artystycznej firmy Młodzi

znajduje się do dzisiaj, jeszcze trwa Muzeum Narodowym w Poznaniu.

Warto ją odwiedzić, żeby zobaczyć, jak ten świat jest skonstruowany.

Bo tam dla Państwa zwiedzać będziecie tę wystawę.

Spotkacie się z przekazem kogoś głęboko uduchowionego o bardzo wysublimowanym poczuciu estetyki

i silnym przemysleniu, że dominującym elementem jest pustka.

Biało-czarne rzeczy, białe, czarne meble, ocienie szarości, natura, jeżdżenie po świecie,

żeby odnajdować w krajobrazie, w tej takiej ponadludzkiej rzeczywistości naturalnej,

tych inspiracji i przenieść to na uspokojenie wewnętrzne.

I teraz mam ten obraz w oczach, który zderzam z wystawą patio-caude,

jest ta nazwa Młodzi.

Tylko w inną kontekście zupełnie.

100% bawełna z Xinjiangu, 100% ujkurskich łez.

Widzimy przedstawienie osoby w łańcuchach, która zbiera bawełnę, ubrana w pasiaki.

Bo chce artysta tym cyklem, który teraz będziemy omawiać,

wzbudzić naszą świadomość, że świat na chwilę się uniósł.

W Boda i w 2017 roku, późną jesienią jedyna formuła NZ-u publikowany był raport o ludobójstwie ujkurów na terenie Turkestanu, Wschodniego, czyli Xinjiangu, w Chinach.

Na tu jesień było chwilowe, natomiast nic szczególnego zatem nie to nie poszło.

Kiedy ja słyszę dzisiaj o protestach, nie kupujemy takich czy innych towarów,

w związku z jakąś jednostkową akcją, to tak mi się kojarzy z takim utofeloukizmem,

negatywną słowa o znaczeniu, a kiedy wiemy, że coś istnieje od ich lat,

jest doskonale odokumentowane, a z drugiej strony nie chcemy wejść w ten dystry.

Jest komfort utraty przyjemności, czyli na przykład świadomy się zastanowić,

skąd ta bawełna jest na tych fajnych, designerskich, białych koszulkach?

Firmy Mugi. W ogóle tutaj artysta tak świadomie zwraca się do, tak mi się wydaje,

zwraca się do odbiorcy z zachodu, bo to nie jest pewnie przypadek,

że są odniesienia do II Wojny Światowej i są odniesienia do Holokaustu.

No tutaj ten mężczyzna, który zbiera bawełnę, jest w bardzo charakterystycznym pasiaku, prawda?

Jakże kojarzą z obozami śmierci w czasie II Wojny Światowej.

Tuż obok ujęć Arbaid Macht Frey, czyli znów hasło zapożyczone z tego strasznego języka Holokaustu.

Tak. I widzimy czarną postać z napisem ujęć ubraną w białe kajdanki z pięknym łańcuszkiem, z taką bielą, którą ma tylko jedna firma na świecie.

I widzimy nadgryzione jabłuszko z napisem I.Chain, ujęć Arbaid Macht Frey.

Zastanawiacie się Państwo, dlaczego? To zastanówcie się, gdzie pod zespoły są produkowane na terenie Chin.

Nie ośmielubi się artysta wprowadzać tak znanych film, tak znanych marek,

jeżeli nie miałby pewności, że te firmy są ubikowane w prostą sprawę, zysk ponad wszystko.

No właśnie, i ja też tak sobie myślę, że ta sala jest takim miejscem, gdzie można zrobić klamrę,

bo mówiliśmy dużo o tym, jak to Chiny, jak chińska polityka,

jak chiński reżim odpowiedzialny jest za krzywdę, za dyskryminację,

za ogromny ból tych wszystkich mniejszości narodowych, za to, że odmawia im się prawa do tożsamości, do swojej odrębności.

I to jest prawda, ale druga część prawda jest taka, że my o tym wszyscy wiemy.

I jakże wyraźnie na tych pracach, na tych płótnach paliowało, jest to pokazane,

że jesteśmy przynajmniej w pewnym stopniu współodpowiedzialni za to, że to nie jest tylko chińska historia,

bo pewnie też we współczesnym świecie nie ma tylko chińskiej historii, jest globalna historia.

Trudno się nie zgodzić i mamy do czynienia rzeczywiście z globalną historią odwracania oczu, ale wyciągnięcia ręki.

I te historie będą się nawartwiać nie tylko tam, gdzie te totalitaryzmy są,

bo one się karmią tym, że mają zgodę na funkcjonowanie.

My jesteśmy częścią tej zgody, natomiast jesteśmy też mistrzami takiej sofistyki,

skupiania się na tym, jak bardzo nie jesteśmy z tym związani,
zamiast mówiąc kolokwialnie przyjąć się na klątę tę rzeczywistość
i zastanawiać się, jak wychodzić z tych nieprawnie nabytych transcendentnych sfer komfortu,
które sobie stworzyliśmy w bezpiecznym zachodnim świecie.

No tak, i co możemy zrobić nawet w takim jednostkowym, bardzo małym zakresie,
co możemy zrobić, żebyśmy jak najdłużej mogli żyć na świecie,
gdzie jacyś tam ludzie, dalekowionanie posługują się pismem obrazkowym
i takie cuda też istnieją.

Tak, istnieją takie cude, małą rzecz, jaką można zrobić,
kiedy już się tam wybierzemy, to na przykład, jeżeli chcemy kupować pamiątki,
to spróbujmy używając naszych znaności językowych,
pozawerbalnych, dowiedzieć się, czy coś jest sprzedawane przez terzenną ludność.

Jeżeli chcemy muzykę daną, danego regionu,

to upewnimy się, że nie kupujemy muzyki w języku chińskim, tylko w języku nasi.

Jest szereg takich drobnych rzeczy, które wymagają drobnej uważności zaledwie, tak?

Niekoniecznie do najlepszego hotelu, do najbardziej ekskluzywnie oglądanej rzeczy,

tylko szukać tam, gdzie możemy przynajmniej albo podjąć próbę,

że robimy coś na rzecz lokalnej społeczności,

a inną sprawą, jaką możemy zrobić, to zachęcić państwa do tego,

żeby przychodzić na takie wystawy, żeby dać się poruszyć,

żeby zatrzymać się przy czymś, żeby się po prostu zacząć zastanawiać.

Maciej Gaca, sinolog, profesor w Instytucie Nauk o Kulturze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Bardzo, bardzo dziękuję ci za tę rozmowę i za ten spacer.

Ja także dziękuję za tę możliwość.

I tak zegnamy się z naszym wakacyjnym cyklem raportu Ostanie Świata.

Wszystkie odcinki sezonu niogórkowego dostępne są na naszej stronie internetowej
do odwiedzania, której serdecznie państwa zapraszam.

I jeszcze najważniejsze, dziękujemy.

Wszystkie odsłony raportu powstają dzięki szczodrości naszych słuchaczy.

Raport Ostanie Świata od marca 2020 roku

rozwija się dzięki państwa za angażowaniu i szczodrości.

To dzięki wam możemy opowiadać o świecie przy pomocy dźwięków.

Dzięki wam ten program może być przygotowywany w profesjonalny sposób
z zachowaniem najwyższej jakości,

bo na nią zasługują słuchacza raportu Ostanie Świata.

Z serca dziękujemy wszystkim państwu za wpłaty.

Wasza chojność jest dla nas ogromnym zobowiązaniem.

Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa.

Zachęcam do udziału w niej.

Najchojniejsi patroni raportu Ostanie Świata to
firma Ampio Smart Home.

Aureus, leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość.

Sprawdź nas na www.aureus.pl
Hotel Bania Thermal Iski w Białcy Tatrzańskiej
oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.
Mikoł Barchewski 2005 Global
Firma doradcza Credo
Galmed, polskie pompy ciepła
Sklep internetowy GoldSaver.pl
w którym sztapkę fizycznego złota kupisz po kawałku
i bez wydawania jednorazowo dużych kwot.
KR Grup, firma outsourcingowa www.krgrup.pl
Razem w przyszłość Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
NorthMaster, marka łodzi motorowych z Polski
www.northmaster.pl
Wydawnictwo Pascal, wydawca przewodnika Polska na weekend
Firma Software Mill od zawsze zdalni programują dla całego świata
Dom wydawniczy Muza, bo świat nie jest nam obojętny
Pureplay, transparentna agencja mediowa Digital
i doradca w budowaniu kompetencji in-house
Uber, myślimy globalnie, działamy lokalnie
a także
Budros, pompy ciepła
gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych
kompleksowa obsługa
Liceum Błańskiej, Gdańsk Kowale
Przemysłana edukacja w dobrym miejscu
Piotr Bohnia
Michał Bojko
CIO, net and digital excellence
Łączymy ludzi i idee
Grupa Brokarska CRB
Ubezpieczenie należności dla twojej firmy
Bezpłatne porównanie ofert www.grupacrb.pl
Flexiproject
Kompleksowy i intuicyjny system do zarządzania projektami
i portfelami projektów
JMP
Zmiłoci do sportu, z najlepszych tkanin
W sercu pod hala żyjemy dla was porządno odzież
Palarnia K-Wyła Kafoza Augustowa
LSB Data
Dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu

Masz pomysł? Zrealizujemy go
LSB Data.com
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydawca książek serii Krótkie wprowadzenie
Wszystko, co trzeba wiedzieć
Leszek Małecki
Aplikacja Moja Gazetka
Polska proekologiczna aplikacja zakupowa
z gazetkami promocyjnymi i nie tylko
Moja Gazetka Kupuj Mądrze
Firma Prosper Sosnowca
Hurtownia elektroenergetyczna i
właściciel marki czystuś
Firma Odo24
Optymalny kosztowo outsourcing ochrony
danych osobowych Odo24.pl
TIKSTO.pl
Niezależny serwis biletowy
Sprzedamy bilety na twoje wydarzenia
kulturalne i sportowe
Drukarnia cyfrowa
TOTEMCOM.pl
Wspieramy wydawców i self publisherów
do ostatniejszych książki
Fundacja Wasowskich
opiekujące się z puszczą Jerzego
Wasowskiego i wydawca książek
Grzegorza Wasowskiego
Szczegóły na
Wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Weiman
Oprogramowanie wspomagające
firmy inżynieryjne w zarządzaniu
projektami stworzone przez polskich
inżynierów dla sektora projektowego
www.waymansoftware
Zen Market
Sklepów i aukcji w Japonii
Zen Market JP
Dziękujemy bardzo
To dzięki państwu
Mamy raport o Stani Świata